

Skazany za zerwanie ukraińskiej flagi

28 kwietnia 2018

Mieszkaniec Wrocławia nie wytrzymał, kiedy zobaczył ukraińską flagę w szkole swojej córki podczas „Dnia Tolerancji”. Właśnie zakończyła się sprawa w Sądzie Okręgowym.

Krzysztof Madej (mężczyzna zgadza się na publikowanie swojego nazwiska z mediach) sędzi się już od ponad roku. Najpierw za szerzenie nienawiści skazał go sędzia sądu rejonowego, potem okręgowego. W wyroku pierwszej instancji zasądzone grzywnę, potem jednak ją umorzono.

Po wyjściu z sali rozpraw dziennikarze lokalnych mediów zapytali mężczyznę, czy czuje się winny.

– Dlaczego mam się czuć winny? Pamiętam o zamordowaniu dwóch i pół miliona Polaków. To nie jest kwestia widzimisię, tylko to jest fakt historyczny – stwierdził Krzysztof Madej.

Cała sprawa ma się następująco: pod koniec 2016 roku mężczyzna przyszedł odebrać córkę ze szkoły i na korytarzu zobaczył porozwieszane ukraińskie flagi. Nie miał pojęcia, że w ramach okolicznościowego święta tolerancji urządzono w szkole „dzień ukraiński”. A ponieważ miał rodzinę na Wołyniu i zna tamtejsze wydarzenia z bezpośrednich relacji, zareagował emocjonalnie. Zerwał jedną z flag, krzycząc, że „Ukraińcy to mordercy i zbrodniarze!”.

Został oskarżony o szerzenie mowy nienawiści i w 2017 stanął przed sądem. Został skazany, miał zapłacić 1000 zł grzywny, postanowił jednak odwołać się od wyroku. Sąd drugiej instancji również uznał go winnym, ale uznał, że wystarczy warunkowe umorzenie kary na rok próby, ponieważ wystąpiły szczególne okoliczności zdarzenia. Skazany nie chciał bowiem szerzyć nienawiści etnicznej ani uprzedzeń. Po prostu puściły mu

nerwy.

– Oskarżony nie działał z premedytacją. Nie wiedział, że w szkole organizowany jest dzień ukraiński i działał pod wpływem impulsu – uzasadniała wyrok sędzia Sądu Okręgowego we Wrocławiu Anna Błazińska-Goliszewska. – Z przeszłości miał negatywne doświadczenia rodzinne związane z narodem ukraińskim i gdy zobaczył, co dzieje się w szkole, zachował się niewłaściwie. Zachował się tak, że naruszył prawo. Jednak nie należy go za to karać. Wyrok powinien być dla oskarżonego ostrzeżeniem.

– Każdy Polak powinien postępować tak jak ja. Wtedy by nie było tych problemów. Nie mam nic przeciwko Ukraińcom, ale my mamy ich nauczyć cywilizowanych wartości. Nie mam zgody na symbolikę ukraińską. Trójjąb i flaga ukraińska to jest to samo co swastyka i czerwona flaga nazistowska – uważa Madej.

Prokurator próbował utrzymywać, że w okrzyku Polaka zrywającego flagę nie było nawiązań do drugiej wojny światowej. Ale obrońca twierdził, że motywacją wcale nie była nienawiść etniczna:

– „Czego wy uczycie w tej szkole?” Tak miał się wypowiedzieć oskarżony. Podobne treści miały miejsce w wypowiedzi zarejestrowanej przez świadków. To znaczy, że w postawie oskarżonego raczej widzimy troskę – mówił w mowie końcowej mecenas Stanisław Zapotoczny.

Tymczasem na Ukrainie: deputowany do Rady Najwyższej Jurij Tymoszenko udzielił wywiadu portalowi Obozrevatel.com. Stwierdził w nim, że domaga się uznania flagi UPA za równoznaczny symbol narodowy, jak oficjalna flaga błękitno-żółta. Oznajmił, że jest wściekły na polski ONR, ponieważ niedawno pod ukraińską ambasadą w Polsce spalono zdjęcie Stepana Bandery oraz podeptano flagę Ukraińskiej Powstańczej Armii. Niech to służy za komentarz do całej sprawy.

Autorstwo: Dawid Blum

Źródło: [pl.SputnikNews.com](https://pl.sputniknews.com)